



FRANCISZEK KULAWIK

Dnia 21 lutego 1948 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich z siedzibą w Radomiu w osobie członka Komisji adwokata Zygmunta Glogiera przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Franciszek Kulawik
Wiek	50 lat
Imiona rodziców	Wacław i Jadwiga
Miejsce zamieszkania	Radom, ul. 1 Maja 72 m. 24
Zajęcie	liczyciel [?]
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

30 kwietnia 1943 r. aresztowany zostałem wraz z całą rodziną w Radomiu przez miejscowe gestapo. Zaprowadzono nas do więzienia w Radomiu, gdzie ulokowany zostałem na *Politische Abteilung*.

Wtedy kiedy nas aresztowano, miały miejsce większe aresztowania w Radomiu, zatrzymano ponad 300 osób. Tak jak przypuszczano, była to represja za zamach na [nieczytelne] policji i stąd zatrzymania.

Na Kościuszki byłem wożony kilkanaście razy. Podczas przesłuchań byłem stale bity, w tym dwa razy bardzo ciężko. Zarzucano mi udział w tym zamachu, przynależność do

organizacji podziemnych i wydawanie lewych dowodów osobistych dla Polaków i Żydów. Z grupy aresztowanych na drugi dzień zwolniono na skutek interwencji Niemców 16 osób. 30 mężczyzn i 7 kobiet pozostawiono w więzieniu – resztę wywieziono drugiego dnia do Oświęcimia.

Na Kościuszki byłem badany na drugim piętrze, w kancelarii, przez tzw. Krwawego Stasia, przez niego też byłem bity. Na trzecim piętrze, na tzw. górze, byłem wieszany na huśtawce i bity. Stał tam fotel dentystyczny i wisiał sznur – z tyłu za kajdany zaciągano i podciągano [mnie] do góry, bijąc pejcami w pięty. Przesłuchiwał mnie w ten sposób osobnik [nieczytelne], z małymi wąsikami i ryży. Gdy po takim biciu straciłem przytomność, spuszczano mnie ze sznura i polewano wodą, a następnie znowu bito. Ten, który mnie bił, odczytał na koniec zeznanie, w którym było napisane, że nie przyznałem się do niczego, ale ponieważ jestem Polakiem, należy mnie umieścić w obozie odosobnienia.

Po tym oświadczeniu 22 sierpnia 1943 r. wywieziono mnie wraz z innymi w liczbie ok. stu osób do Oświęcimia. Przedtem powiązano nas sznurkiem. Kazano nam przed wyjazdem do obozu leżeć na korytarzu w więzieniu, a następnie klęczeć na więziennym podwórzu w więzieniu.

Byłem w Oświęcimiu, Sachsenhausen i na końcu w tzw. 8 *Bauszuc* [*Bautenschutz?*] *SS-Brigade*. Zwolniony zostałem przez Amerykanów 3 maja 1945 r. w miejscowości Bergen [w] Bawarii.

Tak zeznałem.